

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 341, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Wtorek: 24 maja.

**Imiona.** Rz.-kat. Dziś: Joanny w. Jutro: Such-  
Jrbana † — Gr.-kat. Dziś: Mokija Jutro: Jepyfaneja —  
Słow. Dziś: Tomiry. Jutro: Borysławy.

Wschód słońca 4:18, zachód 7:36.

**Nabożeństwa.** Dziś w archikatedrze łac. trzeci i  
ostatni dzień 40-godzinne nabożeństwa: o g. 9 wotywa,  
o 10 suma z kazaniem, o 4:30 popoł. uroczyste nieszpory  
z kazaniem, poczem procesya z „Te Deum“ oraz błogo-  
sławieństwo i konkluzya nabożeństwa.

W kościele PP. Franciszkanek o g. 5:30 popoł. roz-  
poczyna się nowenna do Bożego Ciała.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum. Bibl. w d. powsz.  
g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek 3—5.  
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1;  
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratu-  
szu) w dni powsz. (prócz poniedział.) 9—2, w święta  
10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz.  
12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki,  
środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trze-  
ciego Maja 5) soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka  
Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne  
dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczyński (Czarneckiego  
26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego  
Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ. piątek i sob. 9—12  
i 3—6.

**Wystawy stałe.** Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum  
przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon  
sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.)  
otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedziele 30 h., młodz.  
szkol. 20 hal. Obecnie prócz kilkudziesięciu dzieł najśla-  
wniejszych artystów polskich, głośna powszechnie wystawa  
fotograficzna amatorów z całej Polski.

**Foto-Plastikon** 46 razy premiiowane (Pasaż Haus-  
mana). Od 22 do 28 maja do wzięcia: „Wyprawa Fridt-  
jofa Nansena przez kraje wiecznych lodów do bieguna pół-  
nocnego. Wstęp 20 hal.

**Posiedzenia i zgromadzenia.** Dziś: Walne zgr.  
Stow. przemysł. zegarmistrzów (Izba rękodz.) o 7. — Przed-  
wyborcze Kasyna miejsk. o 8.

**Teatr miejski.** Dziś o godzinie 7:30: „Wene-  
cya w Paryżu“.

## Zjazd konserwatorów.

W niedzielę rano około godziny 12 nastąpiło  
w Przemysłu otwarcie zjazdu konserwatorów i kore-  
spondentów Komisji Centralnej. Otwarcie zjazdu było  
bardzo uroczyste.

W obszernej sali ratuszowej zgromadzili się przed-  
stawiciele duchowieństwa, władz miejskich i powiatow-  
ych. Między innymi przybyli: Ks. biskup Pelczar i Fi-  
szer, ks. infułat Łękawski, ks. mitrat Wołoszyński, ks.  
rektor Fijałek, kanonicy kapituły rzymsko-katol. i gr.-kat.  
poseł dr. L. Tarnawski, marszałek Rady powiatowej  
dr. Czajkowski, burmistrz dr. Doliński, wiceburmistrz  
dr. Smutny, dr. Dworski, prof. dr. B. Antoniewicz,  
dr. Kolessa, dr. Sokołowski, dr. Finkel, dr. St. Estrei-

cher, dr. Łoziński, dr. Bieńkowski, dr. Madejski, radca  
dworu Spławski, dyr. Piątkiewicz, dyr. Stryjeński,  
p. Chmiel, dyr. Hendel. Wł. Kozicki, p. Korzeniowski  
i wielu innych. W sali znajdowało się również wiele  
pań.

Otworzył zjazd prześliczną przemową ks. biskup  
Pelczar, którą zakończył błogosławieństwem dla pracy  
i nauki, kreśląc znak krzyża nad zebranymi, wysłuchano  
słów błogosławieństwa klęcząco.

Drugi z kolei przemówił do zebranych marszałek  
przemyskiej Rady powiatowej dr. Czajkowski, witając  
ich imieniem powiatu, na którego ziemię wstąpili.  
Dr. Doliński witał ich następnie jako gospodarz domu,  
jako prezes miasta, który w murach swoich chowa dzie-  
siaćki najcenniejszych zabytków, którego pięćdziesiątka ma  
swoją historję. Imieniem Rusinów zamieszkałych w Prze-  
mysłu i imieniem ks. biskupa Czechowicza, który przy-  
być nie mógł z powodu wizytacji kanonicznych, prze-  
mówił po rusku ks. mitrat Wołoszyński, prosząc zebranych  
znawców, by nie ominęli zabytków ruskich i by  
starali się je ustrzedz przed zniszczeniem, wedle sił  
i możliwości.

Wybrano następnie przewodniczącym zjazdu dr. M.  
Sokołowskiego, którego wybór przyjęto burzą oklasków.  
Prof. Sokołowski dziękując za wybór, zaznaczył w mo-  
wie swojej, że serdeczne przyjęcie to, jakiego zjazd doznał  
ze strony władz miejscowych, dowodzi, że jest za może  
dobrym początkiem zainteresowania się ogółu tem, co  
jest jego najdroższą własnością. Sekretarzami zjazdu  
obrano przez aklamacyę pp. Korzeniowskiego i Chmiela.

Uczestnicy zjazdu udali się z ratusza na obiad  
do pałacu biskupiego, po którym zwiedzono obie kate-  
dru polską i ruską i wystawę przedmiotów kościelnych,  
urządzoną w polskim Seminarjum duchownem.

Posiedzenie popołudniowe wypełnił referat dr. St.  
Tomkowicza, którego streszczenie jak i innych referatów  
podamy wkrótce.

Zgromadzenie uchwaliło po dłuższej dyskusji dwa  
wnioski referenta, dotyczące się ustawy konserwatorskiej  
i spisu zabytków.

Uchwalono również wniosek dr. Finkla, zawiera-  
jący żądanie urzędowego uznania dwóch galicyjskich  
związków konserwatorskich i przyznania im charakteru  
organów urzędowych. Na tem zakończono pierwszy  
dzień obrad.

Przed posiedzeniem poniedziałkowym obejrzano  
archiwum miejskie miasta Przemysła, gdzie znajduje się  
wiele rzeczy cennych. Między innymi wizerunki (zdaje  
się jedyne) namiotów polskich i czapraków; dyr. dr.  
Czołowski obiecał skorzystać z tego materiału do pracy  
archeologicznej.

Posiedzenie rozpoczął dr. St. Estreicher referatem  
w sprawie zachowania zabytków archiwalnych mniejszych

Gdybym był nagle oślepi, albo uległ paraliżowi,  
nie doświadczyłbym z pewnością wstrząśnienia tak okrop-  
nego jak to, którego doznałem rozpoznając Delię.

— Ty... tutaj..., jakim sposobem — wybelkota-  
łem, odzyskawszy zdolność mówienia.

— Pojmuję, że moje przyjście sprawia ci pewne  
zakłopotanie — rzekła tonem gorzkim i złośliwym,  
jakby dziwnie nie swoim. — Chciałam poprostu wie-  
dzieć, czy moje oczy potwierdzą mi wiadomość, przed  
której uwierzeniem wzdrygała się dotąd cała moja na-  
tura. Teraz, skoro widzę to, com widzieć chciała, je-  
stem już spokojna! Mam tego dosyć.

I odwróciła się, jakby chcąc odejść. Ale ja, sza-  
lony potwornością mego położenia, chwyciłem ją sil-  
nie za ręce i wciągnąłem siłą do przedpokoju, poczem  
zamknąłem nerwowo drzwi na klucz.

— Widziałas zbyt dużo, aby mi było wolno pu-  
ścić cię ztąd, bez poinformowania cię o całej praw-  
dzie! — zawołałem, unosząc się. — Nie pozwolę,  
abyś zrujnowała dwie egzystencje, na podstawie nie-  
sprawiedliwego podejrzenia!

Widziałem, że jej gniew wzrastał, ale nie wiedząc,  
czy mieszkanie było puste, powstrzymywała się z całych  
sił aż do chwili, kiedy znaleźliśmy się w salonie. Tam  
dopiero nastąpił istny wybuch wyrzutów.

— niesprawiedliwego podejrzenia! — wołała gło-  
sem coraz bardziej podniesionym. — Doprawdy, widzę  
dokoła ciebie aż nazbyt dużo powodów do usprawie-  
dliwienia owego podejrzenia. Widzę, że jesteś zainstalo-  
wany w mieszkaniu jakiejś kobiety, jako pan domu. I to  
jakiej kobiety! Jakaś dama zbrukana na deskach tingel-  
tanglu, czy jeszcze czegoś gorszego, żyjąca wśród zby-  
tków za pieniądze, które ty jej dajesz! Kobieta zameżna,  
która porzuciła męża, gdy ten znalazł się bez pienięd-  
zy i wybrała sobie kochanka zasobniejszego w złoto.

miast i miasteczek Galicyi, potem następywały po ko-  
lei: wprost świetny referat dr. Al. Czołowskiego, który  
streszcimy później, pt.: „Jak giną nasze zabytki“, referat  
prof. Lepszego o konserwacji obrazów krajowych i doc.  
dr. Hańczka o skarbie Michałkowskim.

Po dyskusji i uchwaleniu odpowiednich wniosków  
zamknął dr. Sokołowski zjazd, poczem wszyscy ucze-  
stnicy udali się do zamku sapieżyńskiego w Krasiczynie  
i do Kuńkowiec, gdzie się znajdują cenne zbiory dra  
Łozińskiego.

We wtorek odbędą uczestnicy zjazdu wycieczki do  
Dobromila i Krysowic.

Streszczenie mów powitalnych i referatów podamy  
w numerze popołudniowym.

## WOJNA

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Stan zdrowia cara.

Wiedeń. (TBK.) „Politische Corr.“ na podstawie  
informacji otrzymanej ze strony jak najdogodniejszej za-  
pewnia, iż zupełnie nieprawdziwe są doniesienia niektó-  
rych pism zagranicznych o niepokojącym stanie zdrowia  
cara Mikołaja.

Pod Portem Artura.

Tokio. (Biuro Reutersa). Podczas wywiadów, przed-  
sięwziętych w piątek przez admirała Toga koło Portu  
Artura, został japoński torpedowiec „Akatsuki“ trafiony  
rosyjskim granatem i stracił 1 oficera i 24 żołnierzy.

Na Sachalinie.

Petersburg. (TBK.) Z Sachalina donoszą, że pa-  
nuje tam zupełny spokój; Japończycy, którzy tam prze-  
zimowali, wrócili do ojczyzny, siedmiuset na łodziach,  
a kilkuset na angielskim okręcie.

Raport Kuropatkina.

Petersburg. (TBK.) (Oficyalnie). Telegram Kuro-  
patkina do cara Mikołaja pod datą 22 maja donosi:  
Nasze patrole konne poza górami Fönszulin strzegą  
baczenie ruchy pierwszej armii japońskiej, skoncentrowa-  
nej w okolicach Fenwanczengu. Japończycy kryją swe  
pozycje za pomocą małych oddziałów przedniej straży,  
które razem mogą wynosić jeden pułk piechoty wraz  
z oddziałami artylerji. Armia japońska wyciągnęła linię  
wzdłuż głównej drogi. Nieprzyjacielską konnicę mało  
widać. Według nadeszłych wczoraj sprawozdań można  
przyjąć, że pierwsza japońska armia skoncentrowana  
jest w dwóch dywizjach w Fenwanczengu i najbliższej  
okolicy i w jednej dywizji, stojącej w miejscowości Ka-  
balinie, na pół drogi z Sinjan do Fenwanczengu. We-

I ty masz zamiar jeszcze mnie otumaniać, mimo dowo-  
du takiego jak ten! Nie wyobrażaj sobie, że pod jakim-  
kolwiek pozorem przebaczę ci twoje postępowanie. Gar-  
dę tobą z głębi serca! Od tej chwili będę się wprost  
starała zapomnieć o twojej egzystencji.

— Delio! — rzekłem (a było w głosie moim ty-  
le powagi, że dziwno mi, iż namiętność przeszkodziła  
jej to dostrzedz), czy zechcesz mnie wysłuchać?

— I dlaczegoż miałabym cię chcieć słuchać! Ja-  
kie masz prawo żądać, abym przyjmowała twoje wy-  
mówki?

— Jednego tyko od ciebie żądam, abyś odzy-  
skała cokolwiek zimnej krwi! Zgadza się na to, że  
masz powody podejrywać mnie. Ale błagam cię, nie  
sądź mnie, zanim mnie wysłuchasz. Wysłuchaj tego, co  
ci mam powiedzieć. Rozważ to, poinformuj się, czy  
mówię prawdę, a potem dopiero potępisz mnie, jeśli  
osądzisz, żeś powinna tak uczynić.

Delia nie odpowiadała mi wcale. Oczy jej błędzi-  
ły po salonie, obserwując najdrobniejsze szczegóły  
wytworności i wygody, o jakich pomyślała biedna pani  
Hillmer. Czuję, że każde z tych spojrzeń potępiło  
mnie coraz więcej w jej oczach.

— Wbrew wszystkiemu, co mogłaś widzieć lub sły-  
szyć — mówiłem dalej — nie poczuwam się do hanie-  
bnej winy, o którą mnie oskarżasz. Pani Hillmer jest  
istotnie przyjaciółką moich lat dziecinnych i towarzy-  
ską moich pierwszych zabaw; przynaję, że dopomogłem  
jej wyjść z nędzy, w jakiej ją znalazłem, ale przysięgam  
ci, że jest równie szlachetna, równie czysta, równie bez  
zarzutu, jak ty sama! Ją to znieważasz krzywdząco, źle  
sobie tłumaczając moje stosunki z nią. Gdybyś tylko ją  
znała...

(C. d. n.).

103)

Ludwik Tracy.

## Tajemnicze zniknięcie.

POWIEŚĆ.

Bruk był tak ślizki, mgła tak gesta, że skwapli-  
wie zatrzymałem pustą dorózkę, która przejeżdżała ko-  
ło mnie. Woźnica, jak się zdawało, był dosyć pijany,  
ale wiedziałem, że leży w zwyczaju ludzi jego zawodu  
jechać tem szybciej, im więcej wypili. Kazałem mu więc  
tylko jechać uważnie i wskoczyłem do jego pojazdu.  
W kwadrans potem byłem już na Sloane Square. Byłem  
tak zadowolony z szybkiej i dobrej jazdy, że zatrzy-  
małem tę samą dorózkę, aby nią wrócić do siebie na  
obiad.

Przed drzwiami pani Hillmer spotkałem kucharkę,  
która wychodziła, jak powiedziała po to, aby zakupić  
prowinie potrzebne do przygotowania obiadu, wprowa-  
dziła mnie do salonu i zapewniła, że pani pewnie zaraz  
przyjdzie.

Tak się złożyło, że po raz pierwszy w życiu zna-  
lałem się sam w mieszkaniu pani Hillmer. Wziąłem ze  
stolu książkę i zaczytałem się w jakimś romansie, gdy  
w tem ozwał się dźwięk dzwonka.

Wstałem, podszedłem ku drzwiom i otworzyłem  
je prędko. W ciemnościach, które panowały na schodach,  
nie rozpoznałem z początku damy, która stała przed  
progim.

Wkrótce jednak poznałem z przerażeniem moją  
żonę. Usłyszałem jej głos pełen goryczy i pogardy tak-  
kiej, jakiej u niej nigdy nie byłbym się domyślał.

— Widzę, mój Karolu — rzekła — że nie masz  
nawet służącego w swoim nowem mieszkaniu.

dług dalszych sprawozdań Japończycy budują w Fenwanczengu szafice“.

#### Skrydłów we Władywostoku.

**Petersburg.** (TBK.) Skrydłów przybył wczoraj do Władywostoku. Między Władywostokiem a Gensanem krąży — jak przypuszczają — eskadra japońska, złożona z krążowników.

#### Jeszcze o wielkiej stracie japońskiej.

**Londyn.** (TBK.) „Daily Chronicle“ donosi z Tokio, że przy zatonięciu okrętów japońskich „Joshino“ i „Hatsuse“ ogółem zginęło 900 oficerów i żołnierzy.

#### Między Talienwan a Kinczu.

**Niuczwang.** (TBK.) (B. Reutersa). Japońskie wojska obsadzają w dalszym ciągu wzgórze między Talienwanem a Kinczu, ustawiają tam wiele szybkostrzelnych dział i wznoszą szafice z worków napelnionych piaskiem, aby być przygotowanymi na wszelkie wycieczki zalogi z Portu Artura.

#### Sukcesy Japończyków.

**Tokio.** (TBK.) (Biuro Reutersa). Pomimo, że brak wszelkiej urzędowej wiadomości, donoszą ze źródła dobrze poinformowanego, iż Japończycy zajęli Kaiping i odrzucili Rosyan aż do Masnibina w kierunku ku Niuczwangowi.

**Tokio.** (TBK.) Biuro Reutersa donosi o walce 20 maja w pobliżu Wanchatun, 7 mil na północ od Takuszan między japońskimi wojskami a kozakami z brygady zabajkalskiej, że Kozacy mężny stawiali opór i dopiero poniosłszy znaczne straty cofnęli się w kierunku do Siujan i Szoliszong. Japończycy pojмали 1 oficera i 4 żołnierzy rosyjskich. Po stronie japońskiej zginął tylko 1 żołnierz.

#### Przyjęcie cara w Moskwie.

**Moskwa.** (TBK.) Z okazji przybycia cara Mikołaja w dniu 21 maja do Moskwy miasto było udekorowane odświętnie. Na drodze z dworca do Kremia zebrała się liczna publiczność. Na podwórzu budynku kolejowego ustawiono 17 batalion, który ma odejść na plac boju. Car przybył o godz. 4:40 popoł. i wysiadł z pociągu w towarzystwie w. ks. następcy tronu, generał-gubernatora moskiewskiego i w. ks. Sergiusza. Powitali cara generałowie, prefekt policji, deputacje arystokracji, gmin, ziemstw i władz. Do cara przemówił marszałek szlachty, ks. Trubeckoj, który powiedział, że pragnie w chwili tak ciężkiej dla ojczyzny zaznaczyć, iż ze spokojem wyczekują biegu wydarzeń i proszą Boga o zwycięstwo armii rosyjskiej. Książę zapewnił, że wszyscy gotowi są swe mienie i życie poświęcić ojczyźnie. Car podziękował za te wyrazy i zapewnił, że cieszy się, iż chociaż kilka godzin zabawić może w ukochanej Moskwie. Burmistrz wręczył carowi chleb i sól i w przemowie zapewnił o uczuciach dla cara.

Następnie defilowały wojska. Car wygłosił do żołnierzy przemowę, wyrażając nadzieję, że wojska okazą entuzjazm i dzielność, i życząc im szczęśliwego powrotu, poczem rozdał obrazki, które oficerowie kłęcząc przyjmowali.

Po nabożeństwie w katedrze powrócił car na dworzec.

#### Dobrze zbudowany.

**Petersburg.** (TBK.) Okręt wojenny „Orei“, który jeszcze nie jest zupełnie uzbrojony, a przed niedawnym czasem przewieziono go do Kronsztadu, zaczął nagle tonąć wskutek wdzierania się wody do wnętrza. Przy pomocy pomp z okrętów stojących w porcie, okręt uratowano. Powodem dostania się wody do wnętrza, była niedokładność robót.

#### Raport Sacharowa.

**Petersburg.** (TBK.) Urzędowy telegram generała Sacharowa do sztabu generalnego z dnia 21 bm. donosi: Podczas ostatnich dni nasza konnica zauważyła na wielkiej drodze do Liaojangu ruchy japońskich oddziałów w północno-wschodnim kierunku od Fenwanczengu i w uierunku ku Czianinita. Ogółem w tym kierunku maszeruje przeszło jeden pułk wraz z artylerią. W miejscowości Salinczan znajduje się batalion japońskiej piechoty i pułk konnicy, których przednia straż stoi w Czanzalin. W północno-zachodnim kierunku japońskie patrole docierają do Czinczinzy, 80 kilometrów od Fenwanczengu. Konie kawalerii gwardii oraz japońskie wojska liniowe są bardzo zmęczone. Japoński oddział z 2 szwadronów i 3 kompanii znajduje się w miejscowości Dzudzapudza, w dolinie rzeki Liaogukho, 17 kilometrów na północny wschód od Salidzapudza, dokąd dotarł jeden japoński szwadron. Wzdłuż dolnego biegu rzeki Tajangho niema Japończyków. Takuszan i Khondukhan zajęte są przez małe oddziały japońskie, w sile najwyższej pół kompanii. Według doniesień Chińczyków, Japończycy zbierają zapasy na wyspie Talutau, przy ujściu rzeki Tajangho. Miejscowość Sziutuzen w dolinie rzeki Iho ciągle jest przez Japończyków zajęta.

#### Nabożeństwo na cześć św. Mikołaja.

**Petersburg.** (TBK.) Urzędowy telegram Kuropatkina do cara Mikołaja z d. 23 maja donosi: „Dziś w obecności wszystkich wojsk odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne na cześć św. Mikołaja cudotwórcy. Po Te Deum w imieniu W. Ces. Mości dziękowałem żołnierzom za ich waleczne poświęcenie się służbie i osobiście odczytałem im depeszę, jaką W. Ces. Mość do mnie d. 20 bm. wysłał. Wojska odpowiedziały okrzykiem „Hurra“ na cześć W. Ces. Mości. Następnie kazałem niedawno udekorowanym honorowymi odznakami oficerom i żołnierzom, którzy mimo ran służbę

dalej pełnią, wystąpić przed front i defilowałem z całym wojskiem przed walecznymi.

**Petersburg.** (TBK.) Car z następcą tronu powrócił tu 22 maja.

**Londyn.** (TBK.) (B. Reutersa). Chińczycy z miejscowości Touzan donoszą, że 2000 Rosyan, obsadziło znów Siujan.

**Niuczwang.** (TBK.) Dosyć znaczny oddział artylerji i piechoty rosyjskiej obsadził znów miasto. Wojsku odczytano wiadomość o katastrofie japońskich okrętów; wojska przyjęły ją z uciechą.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Zjazd delegatów Tow. Szkoły ludowej.

**Kraków.** (Tel. pryw.) W sali Rady miejskiej zebrało się w niedzielę o godz. 10 przed południem przeszło sto delegatów T. S. L. z całego kraju na doroczne walne zgromadzenie. W obradach wziął udział krakowski Zarząd główny, oraz członkowie rady nadzorczej z prezesami drem Ernestem Bandrowskim i drem Julianem Gertlerem. Między delegatami był znaczny zastęp pań. Przybyło także kilku delegatów włościan. Obrady zagał prezes T. S. L. dr. Ernest Bandrowski, kreśląc obraz działalności Towarzystwa w roku ubiegłym, stwierdzając na podstawie cyfr jego postępowanie i żywotność. Mowca wyraził ubolewanie, że Sejm krajowy dotychczas nie przyjął szkoły bielskiej na własność i fundusz krajowy, wobec czego Towarzystwo nie może w tej postaci kraju rozwinąć dalszej, odpowiedniej akcji. Podobnie obojętnie zachowuje się Sejm wobec kursów dla analfabetów. To są powody, dla których nasuwają się smutne refleksje co do obywatelskiego poczucia Sejmu i Rady szkolnej krajowej. Następnie prez Friedlein imieniem miasta powitał zebranie, życząc „Szczęść Boże“ jego pracom. Dokonano wyboru komisji regulaminowej, wnioskowej i sprawozdawczej. Na tem zakończono pierwsze plenarne posiedzenie.

W niedzielę popołudniu obradowały wybrane przez walne zgromadzenie komisje do późnego wieczora nad wnioskami poszczególnych Kół.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Drugie plenarne zgromadzenie T. S. L. rozpoczęło się w poniedziałek o godz. 10 przed południem pod przewodnictwem prezesa prof. dra Ernesta Bandrowskiego. Na wstępie dr. Gertler złożył sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej Towarzystwa i podniósł potrzebę materialnego poparcia Zarządu głównego przez Kola. Zgromadzenie uchwaliło na wniosek Rady nadzorczej udzielić Zarządowi głównemu absolutorium.

Imieniem komisji sprawozdawczej przedłożył referat p. Wąsowicz, delegat ze Lwowa. Referent stwierdził, że Towarzystwo nie znajduje dostatecznego poparcia u społeczeństwa. Jako główny cel działalności Towarzystwa wskazał budowę szkół ludowych. Podniósł, że zarząd nie dosyć energicznie zajmował się zakładaniem szkółek początkowych, a dotychczas nie ułożył podręcznika dla analfabetów. Zakończył szeregiem wniosków, między którymi jest wniosek o przyspieszenie zorganizowania Związków okręgowych, wniosek zorganizowania komitetu redakcyjnego miesięcznika T. S. L. i wreszcie wniosek, wzywający Zarząd główny, aby nie spuszczał z oka szkółek początkowych i aby je energicznie zakładał.

Referent mniejszości komisji p. Wilhelm Feldman bronił zapatrywania, że działalność Towar. Szkoły ludowej jest więcej potrzebna na zachodzie, aniżeli na wschodzie Galicyi, gdyż na wschodzie kulturalna działalność mogłaby się zamienić w polityczną.

Wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, szczególnie z powodu wystąpienia p. Feldmana.

Dyskusji tej nie ukończono na przedpołudniowym posiedzeniu i prowadzono ją dalej na popołudniowym, wreszcie uchwalono wnioski większości komisji zapatrywania p. Feldmana nie zyskały uwzględnienia.

Wybrano 30 członków Zarządu głównego i 5 członków Rady nadzorczej.

Następnie dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie pokrycia niedoboru. Uchwalono energicznie ściągać zaległości z Kół, które Zarządowi głównemu nie nadesłały wkładek z lat ubiegłych.

### XX. Walne zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych.

**Kraków.** (Tel. pryw.) W niedzielę rano w auli „Collegii Novi“ rozpoczęły się obrady XX. walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. W zgromadzeniu prócz licznych członków miejscowych i z całego kraju przybyłych członków wziął także udział prof. Winkowski, dyrektor polskiego gimnazjum w Cieszynie. Rektor Krzemuński powitał zebranych imieniem Jagiellońskiego Uniwersytetu, poczem zagał obrady prezes Kalina, podnosząc między innymi wprowadzenie w życie muzeum szkolnego, mającego przedstawić rozwój szkoły polskiej. Podniósł też rozwój ruchu naukowego na prowincji pod wpływem Towarzystwa, przypomniał wreszcie braki w naszych szkołach średnich (nadmierną liczbę suplentów, potrzebę wytworzenia lepszych warunków higienicznych młodzieży przeciętnej nauk).

Na wniosek wydziału, przedstawiony przez radcę Sołtysika, walne zgromadzenie zamianowało jednomyślnie członkiem honorowym Towarzystwa prof. Jordana za zasługi około fizycznego wychowania młodzieży. Prof. Jordan dziękował serdecznie.

Prof. Kurpiel imieniem wydziału i Kola krakow-

skiego przedłożył, poprzedzony bardzo zajmującym referatem następujący wniosek: „Walne zgromadzenie uważa wprowadzenie utrakwizmu w szkołach średnich za szkołowe“.

Referent prof. Lachowski imieniem wydziału Tow. uzasadniał wniosek tej treści: „Walne zgromadzenie wyraża zapatrywanie, że należy w gimnazyjach polskich i ruskich wprowadzić oba języki krajowe jako obowiązujące“.

Wniosek pierwszy (prof. Kurpiela) bez dyskusji uchwalono. Nad drugim wnioskiem (prof. Lachowskiego) rozwinęła się bardzo obszerna rozprawa.

Dr. Opuszyński imieniem Kola krakowskiego przedłożył wniosek oświadczający, że wprowadzenie obowiązkowej nauki języka ruskiego w całym kraju nie jest pożądaną ze względów dydaktycznych. Natomiast byłoby wskazane ulepszenie i podniesienie nadobowiązkowej nauki języka ruskiego we wszystkich szkołach średnich. Dyskusja przeciągnęła się do 2:30 popołudniu. Następnie obradowały sekcje.

Wieczór odbyła się wspólna uczta.

Na drugim plenarnym posiedzeniu, odbytem w poniedziałek, przyjęto wniosek Kola krakowskiego, oświadczający, że walne zgromadzenie nie uważa ze względów dydaktycznych wprowadzenia obowiązkowej nauki języka ruskiego w całym kraju za pożądaną, natomiast wyraża przekonanie, że należy umożliwić uczniom wszystkich naszych szkół średnich należytą znajomość obydwu języków krajowych i młodzieży do nauki tych języków zachęcać.

Dalszy referat w sprawie fizycznego wychowania młodzieży przedłożył dr. Eugeniusz Piasecki. Uchwalono przypomnieć potrzebę reformy i rozszerzenia fizycznego wychowania młodzieży, oświadczyć się za wprowadzeniem pracy ręcznej w polu i warsztacie w program nadobowiązkowych zajęć młodzieży szkół średnich i ponownie żądanie w sprawie ustanowienia lekarzy szkolnych.

Udzielono wydziałowi absolutorium, poczem dokonano wyborów. Przewodniczącym wybrany prof. Antoni Kalina, zastępcą dyr. Emanuel Wolff. Wnioski wydziału w sprawie zastępców nauczycieli spadły dla braku czasu z porządku dziennego i będą przedmiotem obrad na najbliższym walnym zgromadzeniu.

### † Prof. Cyfrowicz.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Wczoraj o godzinie 5:45 wieczorem zmarł tu dr. Leon Cyfrowicz, profesor i sekretarz uniwersytetu, radny miejski, przeżywszy 60 lat.

### Wycieczki do Krakowa.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Przez oba dni świąteczne pamiątki i zabytki miasta Krakowa zwiedzały liczne wycieczki młodzieży szkół średnich z kraju oraz liczne grupy Wielkopolan i Górnoślązaków z Huty Laury, Mysłowic, Katowic, Bytomia, Zabrze, Zaborza itd.

Uczestnikami wycieczek zajęło się bardzo gorliwie Towarzystwo Szkoły ludowej. W niedzielę odbył się wspólny obiad dla Górnoślązaków, a wieczór w parku krakowskim zabawa ludowa. W poniedziałek rano zgromadzili się Górnoślązacy w kościele OO. Dominikanów, gdzie kardynał Puzyna udzielił sakramentu bierzmowania.

### Zjazd prawników czeskich.

**Praga.** (Tel. wł.) Do honorowego prezydium Zjazdu powołano profesorów naszych dra Zolla i posła dra Głabińskiego. Po zagajeniu zjazdu przez marszałka kraju księcia Lobkowitza i prezesa Randa przemówili delegaci polskich uniwersytetów Zol i Głabiński, obaj witanii owacyjnie i gorąco oklaskiwani. Po nich przemawiali inni delegaci słowiańscy. Obrady toczą się w sekcjach. Wczoraj wieczorem odbył się bankiet.

### Plan Koerbera.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Montags-Revue“ pisze, iż życzeniem Koerbera jest, aby odtąd wszystkie stronnictwa zmuszone były do dochodzenia swych postulatów w drodze prawno-konstytucyjnej i by w ten sposób ustały targi, które pozwalają rządowi zyskiwać przychylność stronnictw za cenę narodowych koncesyj. W tem leży jedyny środek usunięcia obstrukcji na zawsze.

### O urządzenie dworu w Budapeszcie.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) W kołach wtajemniczonych sądzą, że Tisza celem złagodzenia opozycji podczas obrad nad listą cywilną, oznajmi postanowienie cesarza, czyniące w pewnej mierze zadość aspiracjom Węgrów, co do utrzymywania stałego dworu w Budapeszcie.

### Spór Watykanu z Francją.

**Paryż.** (TBK.) Wszystkie dzienniki omawiają odwołanie francuskiego ambasadora przy Watykanie.

**Rzym.** (TBK.) „Popolo Romano“ stwierdza na podstawie wiarygodnych informacji, że nota, wystosowana do Francji i innych katolickich mocarstw z protestem przeciw podróży Loubeta do Rzymu, jest co do formy swej i istoty równobrzmiącą z notą, wygotowaną z czasów Leona XIII. i sekretarza stanu Rampolli, kiedy chodziło o rewizytowanie Wiktora Emanuela przez Loubeta.

**Paryż.** (TBK.) „Temps“ ogłasza notę nuncjatury, która utrzymuje, że nuncjusz dotychczas nie otrzymał żadnego rozkazu udania się na urlop.

**Paryż.** (TBK.) Francuski ambasador przy Watykanie Nisard przybył tu. Nie było tu żadnych zajęć.

### Położenie na Bałkanie.

**Konstantynopol.** (TBK.) Rosyjski ambasador Zilnowiew był onegdaj na posłuchaniu u sultana i urgowa-

## W Armenii.

Konstantynopol. (TBK.) Urzędownie stwierdzają, że położenie w sandzaku Musz (w Armenii) jest ciągle bardzo poważne. Ruch jednak ma charakter lokalny. Podczas wojskowych operacji przeciw rokoszom armeńskim, spalono 17 wsi armeńskich. Zaprzeczają wiadomości, jakoby w oddziale rokoszan pod dowództwem Antranika znajdowali się oficerowie rosyjscy.

## Uprowadzenie Amerykanina.

Tanger. (Agencja Hawasa). Z powodu uprowadzenia Amerykanina Perdicariego i syna jego przez rozbójników, otrzymały trzy amerykańskie okręty wojenne, stojące koło wysp Kanaryjskich, rozkaz udania się do Tangeru.

## Szpiegostwa.

Paryż. (TBK.) „Petit Journal“ donosi, że w miejscowości Belle Isle sur mer, na południe od bretońskiego wybrzeża, żandarmi ujęli angielskiego pułkownika artylerii podczas szpiegowania i aresztowali go.

Cherbourg. (TBK.) W dokach dla łodzi podwodnych znaleziono ukryte plany tajne podmorskich łodzi.

## NA MARGINESIE.

## On i ona.

Profesor wpadł na swój ulubiony temat: o instynkcie, o zmyślności, a nawet o uczuciach u zwierząt. Mimo ciekawych opowieści Brehma, Kiplinga, naszego niezrównanego Dygasińskiego i tylu innych, on zawsze jeszcze zdołał znaleźć zajmujący nowy jakiś szczegół i notował go skwapliwie. Teraz opowiadał nam właśnie arcyciekawą historię dziejów Romea i Julii. Historia z życia zakochanej pary — i n d y k ó w. Ponieważ żona moja zajmowała się także hodowlą drobiu, jakkolwiek na małą tylko skalę, więc do niej specyjalnie zwracał profesor swe słowa.

— Któż jeszcze po tym fakcie wątpić może, że i u zwierząt się objawia równie silne, jeśli nie głębsze uczucie niż u ludzi? Po zabiciu indyczki, indyk wpadł w najoczniejszą melancholię, nie przyjmował pokarmów, nietknął niczego i po dwóch, czy trzech dniach zdechł z tęsknoty za nią.

— Profesorze, źle trafiłeś! — zawołałem, śmiejąc się serdecznie. Tamten indyk zdechł z pewnością z innej przyczyny. U nas stało się to samo przed dwoma tygodniami, zupełnie jednak bez tragicznego epilogu. Prawda, Heluś? Zabiliśmy indyczkę, zjedli i zapomnieli o tem, a indyk chodził wesoło po podwórku, i z pewnością je za dwoje. Prawda, Heluś? Czegożeś ty się tak zarumieniła? — spytałem żony.

— Bo widzisz, myślimy nie zabili indyczki, tylko indyka — to indyczka została — rzekła półgłosem żona, spuszczając oczy.

— Aaaa... — wycedził profesor przez zęby, mrugając mocno oczami i krzywiąc się przy tem, jak Mefisto Goethego.

K. Z.

## Wiadomości bieżące.

— Ze świąt. Tegoroczne „Zielone święta“ udały się wybornie, a nawet pogoda w tym roku wyjątkowo dopisała. Więc też w oba popołudnia wyludniał się Lwów prawie zupełnie. Kilkanaście tysięcy osób wyjechało do Brzuchowic na festyn „Sokoła“, przepelnione również były pociągi do Janowa, młodzież gimnazjalna wyjechała na wycieczkę do Oleska i Janowa — we Lwowie pozostali tylko ci, którzy pozostać koniecznie musieli, lub których zniechęcił festyn na Wysokim Zamku lub zabawa, urządzona przez młodzież rękodzielniczą pod kopcem Unii Lubelskiej. Wprawdzie w niedzielę urządziło niebo maleńki tusz, ale, że tusz nie był zbyt silny i nie trwał długo, nie popsuł nikomu humoru. Rojno i wesoło było również „za drągiem“ i u „Grunda“, a o wybornem usposobieniu i wesołej zabawie świadczy obszerna kronika policyjna.

— Wiadomości osobiste. Onegdaj odbyły się we Lwowie zaręczyny p. Jadwigi Garfeinówny, córki radcy sądownego we Lwowie p. Garfeina z p. drem Brunonem Blumenfeldem, kandydatem adwokackim, synem dyr. filii Banku hipotecznego w Krakowie.

— Konkursa. Akademia Umiejętności w Krakowie rozpisala konkurs na stypendium im. Adama Mickiewicza w kwocie 2000 koron z fundacji śp. P. Radziwiłłowskiej. O stypendium powyższe mogą się ubiegać kandydaci, którzy otrzymali stopień naukowy na Uniwersytecie Jagiellońskim, a pragną studia swoje dopełnić w pewnym szczegółowym kierunku za granicą. Pomiędzy kandydatami, posiadającymi równe kwalifikacje, pierwszeństwo mieć będą kandydaci, pochodzący z Królestwa Polskiego.

Podania zaopatrzone należytych załącznikami wnieść należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1904 roku.

Stypendium powyższe wypłaci kasa Akademii w dwóch równych ratach za kwitami osteplowanymi, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1904, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1905. Wypłata drugiej raty zależną jednak będzie od wyniku sprawozdania z przebiegu studyów za pierwsze półrocze, które to sprawozdanie kandydat ma nadesłać do Akademii przed końcem marca 1905.

Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza dalej konkurs im. Mikołaja Kopernika na dwa następujące tematy:

a) temat pierwszy: „Opracować stosunki klimatyczne Galicji, ze szczególnem uwzględnieniem wpływu Karpat na wiatry i opady“. Nagroda wynosi 1000 kor. Termin konkursu po koniec lutego 1906.

b) temat drugi: „Zbadać metodą skazaną przez A. Schustera (patrz czasopismo „Terrestrial Magnetism, 1898“), lub podobną, o ile okresy zmian szerokości geograficznych, podane przez Chaudlera, Kinurę i innych są istotne — czy nie“. Nagroda wynosi 1000 koron. Termin konkursu 31 grudnia 1908.

Autor pracy uwieńczonej nagrodą zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w przeciągu roku od wypłacenia mu nagrody pracy uwieńczonej drukiem nie ogłosił, natenczas uczyni to sama Akademia, ale autor traci prawo własności swej pracy na rzecz Akademii.

— Związek studentów architektury, towarzystwo młode, bo zaledwie od roku istniejące na naszej politechnice, rozwija bardzo energiczną działalność, uzupełniając i rozszerzając swe wiadomości fachowe przez cały szereg odczytów i wspólnych wycieczek. Świeżo, chcąc dać członkom swoim nową podniecie do intensywnej pracy, a publiczność zapoznać z młodemi siłami towarzystwa wystąpiło z wystawą samoistnych prac członków swoich.

Wystawa ta, liczebnie niezbyt obfita, jednak zupełnie doborowa, pod względem wartościowym stoi na wysokości swego zadania. Takich np. portretów W. Krzyżanowskiego nie powstydziliby się artysta-malarz z „wytrobioną już marką“. Wybijają się szczególnie dwa portrety własne, robione do lustra; prócz portretów z prac p. K. wyróżniają się drobne szkice rysunkowe. Wogóle w panu Krzyżanowskim zapowiada się architekt, który zawód swój będzie traktował nie jako zwykłą pracę, ale jako sztukę, bo prócz architektonicznych, nie zbywa mu i zdolności malarskich.

Pan Doliński wystąpił z bardzo oryginalnym o swojskiej kompozycji, fryzem z kogutów. Odnajdując się bardzo wdzięcznie wykonane z motywów huculskich wzory na malowanie talerzy porcelanowych, zamówione przez przemysłowca p. Lewickiego.

Pan Derdacki, znany już z konkursu kart pocztowych wystawił cały szereg doskonale pochwyconych i rysowanych typów. Całą kolekcję krajobrazów węglem, kredką, piórkiem i akwarelowo wykonanych dał pan J. Nowakowski; na wyróżnienie również zasługują szkice i studia węglem i akwarele z martwej natury p. Czaplickiego. Wspomnieć jeszcze należy o pracach Ludwiga, Osińskiego i artystycznych fotografiach Szwarca.

Prócz prac wyżej wymienionych jest jeszcze wystawiony dorobek z konkursu, ogłoszonego przez Związek na przebudowę starego dworu p. Skibniewskiego z Podola, w stylu skromnym angielskim. Odnajdując pierwszą nagrodą projekt p. Wiesława Grzymalskiego, najbardziej odpowiada warunkom konkursu; bardzo ładnie wywiązał się z zadania p. Adam Ballenstedt z Karlsruhe — tylko zamiast motywów angielskich użył ludowych niemieckich; o bardzo poważnym założeniu jest projekt p. Derdackiego, a najoryginalniejszym zaś jest może projekt Światowida z Warszawy (połączenie secesji z motywami rdzennymi swojskimi). Jest to talent oryginalny, któremu można rokować, że się rozwinie samodzielnie i może nowe wskaże drogi polskiej architektury.

— Wiec nauczycieli religii mojżeszowej. Przez dwa dni ostatnie obradowali we Lwowie nauczyciele religii mojżeszowej, z całej Galicji, którzy zjechali tu na wiec. W wiecu wzięło udział kilkadziesiąt nauczycieli z różnych stron kraju. W niedzielę, o godz. 10 uczestnicy wiecu udali się na nabożeństwo do templum, gdzie rabin, dr. Caro wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie uczestnicy udali się do sali Rady wyznaniowej przy ul. Bernsteina, gdzie miały się odbywać obrady. Zagał wiec dr. M. Schorr, witając gości, reprezentantów kahału i inspektora lwowskich szkół ludowych Bruchalskiego. Przemówił potem imieniem Zboru dr. Czeszer, poczem przystąpiono do wyboru prezydium. Prezesem wiecu wybrano dra Schorra, zastępcami jego p. p. Kamerlinga z Rzeszowa i dra Taubelesa, rabina z Tarnopola. Sekretarzami wybrano pp. Balabana i Rubenzahla ze Lwowa, Schypera ze Stanisławowa i Stöckela z Kołomyi. O godz. 12 uczestnicy wiecu udali się na wystawę planów i podręczników nauki religii mojżeszowej, otwartej w sali Toynbeehali, gdzie po zwiedzeniu przedmiotów wystawionych przemówił do zgromadzonych rabin, dr. Guttman. Popołudniu dnia tego rozpoczęły się o godz. 4 obrady wiecu. Pierwszy referat p. t. „Szkoła, a wychowanie domowe“ wygłosił dr. Brande, rabin ze Stanisławowa. Referat na temat „Planu i podręczniki dla szkół ludowych, oraz seminaryów nauczycielskich żeńskich“ wygłosił p. N. Schyper, zaś korreferat na ten temat p. Taubes. Po dyskusji nad temi referatami odroczone obrady do poniedziałku.

W poniedziałek wygłoszono następujące referaty: M. Balaban: „O liceach żeńskich“, „o wykształceniu i dalszem kształceniu się nauczycieli religii mojżeszowej“. M. Weissberg: „O planach i podręcznikach w szkołach średnich“, zaś pp. dr. B. Hausner i Dawid Turner „O stanowisku moralnem i materyalnem nauczycieli religii w szkołach średnich i ludowych“. Szereg wniosków, jakie się wyłoniły w ciągu dyskusji nad poszczególnymi referatami, oddano do zbadania osobnej komisji, która zda z nich sprawę na następnem posiedzeniu.

— Wydział Towarzystwa higienicznego na ostatniem swem posiedzeniu z dnia 17 bm. postanowił zająć się akcją w sprawie łaźni ludowych. W najbliższym czasie odbędzie się z ramienia Towarzystwa higienicznego w sali ratuszowej publiczny odczyt dra P. Pręgowskiego o łaźniach ludowych. Szerokie koła naszej inteligencji, którym zależy na podniesieniu czystości, tego

podstawowego czynnika zdrowia i kultury ludności naszego kraju, niewątpliwie zainteresują się tą sprawą.

— Wystawa metalowa. Konferencja dyrektorów kolejowych udzieliła komiteowi wystawy zniżki dla przewozu przedmiotów wystawowych. Zniżka ta ważną jest na szlakach państwowych kolei w Galicji, jak również na szlakach kolei Ferdynanda w obrębie naszego kraju położonych. Wedle tej zniżki przedmioty na wystawę wysyłane, płacą całą należność frachtową, zaś z powrotem wysłane nie opłacają już żadnej należności.

Okoliczność ta powinna zachęcić przemysłowców z dalszych od Krakowa okolic do obesłania wystawy swymi wyrobami.

— „Proświta“. Przy dość licznym współudziale księży, włościan i mieszczaństwa odbyło się wczoraj w „Gwieździe“ walne zgromadzenie i wybory wydziału. Zebranie zajmowało się wyłącznie dyskusją nad przedłożonym sprawozdaniem, kwestyą oświaty ludu i podniesieniem jego dobrobytu. Zgromadzenie zagał poseł J. Romańczuk jako prezes Towarzystwa. W ciągu dłuższej przemowy oświadczył zgromadzonym, że ks. Nowosad, proboszcz z Podhajec, którego wczoraj właśnie pochowano, zapisał w testamencie „Proświcie“ na stypendya dla ruskiej młodzieży 120.000 koron. Dr. Zahajkiewicz wyjaśniał niektóre ustępy z przedłożonego obecnym sprawozdania, a prof. Ogonowski przedłożył sprawozdanie kasowe.

W toku dyskusji zarzucono wydziałowi, że sprawozdanie to nie daje jasnego pojęcia o działalności Towarzystwa. Obrońcy wydziału niedokładność cyfr złożyli na karb filii powiatowych, które z braku poczucia obowiązku na nich ciężącego, mimo kilkokrotnego wezwania nie poinformowali centralnego zarządu o pracy Towarzystwa na prowincyi, tak, że wydział dopiero od osób prywatnych musiał zbierać cyfry potrzebne do sprawozdania.

W dalszym ciągu obrad zajmowało się zgromadzenie teatrami ludowymi i spółkami oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena.

— Towarzystwo im. Kaczkowskiego odbyło wczoraj w „Domu Narodnym“ nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie zmiany dotychczasowego statutu. Postanowiono odstąpić się gorącej akcją przemysłową, jak zakładaniem spółek mleczarskich, burs rzemieślniczych. Towarzystwo ma organizować ogniowe stráže ochotnicze, kółka rolnicze itp. Na zgromadzeniu przewodniczył ks. Matkowski.

— Młodzież lwowska w Krakowie. Młodzież II. szkoły realnej ze Lwowa pod kierunkiem profesorów Pietrzyckiego i dra Zagajewskiego przybyła do Krakowa w sobotę o godz. 5 rano. Na peronie powitała wycieczkę orkiestra krakowska gimnazjum św. Jacka, poczem uczestnicy udali się do Rynku pod pomnik Mickiewicza, zwiedzając następnie krakowskie kościoły, muzea, wystawę sztuki, a wieczór teatr. Młodzież odbyła również wycieczkę do Wieliczki, gdzie zwiedziła kopalnię.

— Rady powiatowe a akcja przemysłowa. Uznając doniasłość prac „Centralnego Związku fabrycznego“, którego działalność, zwłaszcza w stosunku do władz wiejskich i przemysłu krajów zachodnich ten skuteczniejszą będzie, im silniej „Związek“ oprze się na poważnych czynnikach publicznych kraju, kilkanaście Rad powiatowych, jakoto stanisławowska, żółkiewska, złoczowska, drohobycka, łańcucka i inne przystąpiły do „Związku“ w charakterze członków wspierających.

— Z kolei państwowych. Z dniem 1 maja br. otwarto ponownie na przeciąg tegorocznego sezonu tj. do końca września br. ekspozyturę i ładownię uboczną kolei państwowych w miejscowości Bad Gastein.

Równocześnie podjęto ponownie przewóz osób i pakunków podwodami pomiędzy stacją Lend-Gastein a miejscowościami Hoff i Bad Gastein.

Z dniem 1 maja br. otwarto na przestrzeni Haidkalfva-Brodina pomiędzy stacyami Ober-Wików i Karlsruhe w obrębie kierownictwa ruchu w Czerniowcach przystanek osobowy Bivollerie dla ruchu osobowego.

Przewóz osób i pakunków odbywa się z tego przystanku za opłatą należności w pociągu.

Z dniem 1 maja br. został w obrębie dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie na szlaku Lwów-Iłzka pomiędzy stacyami Hołosków i Korszów w klm. 170-8 położony przystanek Chlebiczyn-Słobód leśna otwartym dla nieograniczonego osobowego i ograniczonego pakunkowego ruchu.

— Echa defraudacy w „Ogniwie“. Kornel Żelaszkiewicz, b. dyrektor Kasy chorych robotników budowlanych „Ogniwo“, został wypuszczony na wolność z więzienia śledczego. Śledztwo przeciw niemu zostało już ukończone i w niedługim czasie odbędzie się przeciw niemu rozprawa. Żelaszkiewicz został wypuszczony za kaucyą 5000 kor., które złożyła jego rodzina.

— Policya przemyska i konserwator, czyli historyczna zasługująca na uwiecznienie i przekazanie potomności. Jednym z najmniej niebezpiecznych uczestników zjazdu konserwatorów był bezwątpienia p. Kazimierz Mokłowski. Stał on sobie spokojnie na licho wybrukowanym rynku przemyskim i z flegmą szkiełował ornamenty jednej z obszarpanych mocno kamienic. Ale dyabel nie śpi! Ho! ho! Ujrzał te podejrzone machinacje ziewający rycerz półksiężycy, i ruchem wspaniałego lwa podsuwającego się ku zdobyczy zbliżył się do p. Mokłowskiego, i z szatańską grzecznością zaprosił go na inspekcję policyjną! My już takich widzieli, mówił sobie, ja nie taki głupi, jak się zdaje. Efekt następujący: znaleziono, jak głosi, przy rewizyi paczkę zapalek, chustkę do nosa, szczyryk ze złamanem ostrzem i bibułki cygaretowe, które pewnie oddano do analizy chemicznej. P. Mokłowskiemu wypuszczono, zatrzymawszy mu teczkę; natychmiast przyjrzał się on w lustrze, czy na-

prawdę ma wygląd „anarchisty“ lub co gorsza „szpiega“ i — poszedł na zjazd konserwatorów.

— **Przejechanie.** Woznica z fabryki wódek Sprechera, Michał Czop przejechał wczoraj wieczorem w ulicy Gródeckiej zarobnika Ilka Mikoliszyna i uszkodził go w lewy bok. Woznicę aresztowano, lecz po przesłuchaniu świadków wypadku uwolniono. Świadczenie zeznał, iż Mikoliszyn wpadł pod konie skutkiem własnej nieuwagi.

— **Niebezpiecznego** włamywacza schwytano wczoraj w mieszkaniu p. Agaty Bach przy ul. Krakowskiej. O godz. 10 rano przyszedł do niej brat jej i zastał drzwi wylamane a w mieszkaniu gospodarującego notowanego złodzieja Karola Szczepańskiego. Przy rewizji znaleziono u niego pokradzione już kosztowności i pulares zawierający 13 kor., innych rzeczy jako trudnych do wyniesienia złodziej nie brał. Prócz tego miał w kieszeni deże słowe dłuto do wyważania drzwi, szaf i szuflad.

**Zgubiono.** P. Helena Laskowska zgubiła w kościele katedralnym czarny skórkowy pulares, zawierający 22 kor. — W drodze z dworca kolejowego zgubiła pna Wanda Darowska torebkę czarną, znaczoną nr. 89 a zawierającą przybory toaletowe i książkę do nabożeństwa.

## Stowarzyszenie kandydatów adwokatury.

W lokalu Izby adwokackiej odbyło się w niedzielę konstytuujące walne zgromadzenie stowarzyszenia kandydatów adwokatury okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie. Zgromadzenie zajął przewodniczący komitetu organizacyjnego dr. Kittay przedstawiając historię organizacji towarzystwa. Sprawa założenia tego towarzystwa ciągnie się już od lat dwudziestu. Podczas wystawy krajowej w r. 1894 zdawało się, że już nareszcie akcja dojdzie do skutku. Komitet, który zajmował się wówczas zwolaniem wiecu kandydatów adwokatury wypracował projekt statutu, z rozmaitych jednak powodów wiec musiał zostać rozwiązany i sprawa organizacji towarzystwa na długi czas upadła. Przed trzema laty kilku kandydatów adwokatury podjęto znowu tę myśl, związali się w komitet pod przewodnictwem dr. Artura Tilla, zwołali zgromadzenie, na którym przyjęto przedłożony projekt statutu i polecono komitetowi przedłożyć statut do zatwierdzenia i zająć się zorganizowaniem towarzystwa. Sprawa przeciągnęła się dosyć długo, szczególnie z powodu zmian zaszytych w składzie komitetu, którego wielu członków zostało tymczasem adwokatami, ostatecznie jednak statut zatwierdzono i komitet mógł przystąpić do zawiązania towarzystwa.

Przewodniczącym zebrania wybrano następnie dr. Kittaya, poczem odczytano statut. Stowarzyszenie, mające charakter czysto zawodowy, ma zgrupować wszystkich kandydatów adwokatury celem strzeżenia godności i powagi stanu, obrony praw i popierania interesów wspólnych tudzież wzmocnienia poczucia łączności koleżeńskości, solidarności i karności w sprawach zawodu, wreszcie celem niesienia pomocy materialnej uboższym kolegom. W tym celu ma stowarzyszenie urządzać ze-

brania członków celem wzajemnego porozumienia się w kwestjach, dotyczących kandydatów adwokatury, znośić się w tych kwestjach z izbami adwokackimi, ma karcieć członków w razie spostrzeżenia uchybień przeciw godności stanu albo solidarności koleżeńskości, dalej ma towarzystwo zajmować się urządzaniem odczytów i zebrań koleżeńskich w celach towarzyskich, utrzymywać bibliotekę i czasopisma i urządzać powszechne wiece kandydatów adwokatury. Jednym z najważniejszych zadań towarzystwa jest niesienie pomocy członkom przy obsadzaniu posad, tudzież udzielanie w razie potrzeby bezprocentowych lub niskoprocentowanych pożyczek. Nakoniec ma towarzystwo zająć się wydawaniem własnego czasopisma, lub też w pewnym wybranym przez wydział czasopiśmie ma stale umieszczać artykuły w sprawach obchodzących ogół kandydatów adwokatury.

Nad przedłożonym statutem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, stawiano kilka wniosków na zmianę statutu w kierunku decentralizacji i podziału na koła miejscowe z zarządem głównym we Lwowie a w dyskusji składali młodzi kandydaci takie dowody elokwencji, że przewodniczący musiał zwrócić uwagę mowców na spóźnioną porę i prosić o streszczenie się. Wreszcie po czterogodzinnej prawie dyskusji uchwalono sprawę zmiany statutu poruczyć wybrać się mającemu wydziałowi, który po porozumieniu się z kandydatami szczególnie z prowincji zapomocą odpowiedniego kwestyonariusza n. p. ma wygotować projekt nowego statutu i zwołać następnie w tej sprawie specjalne nadzwyczajne walne zgromadzenie. Wreszcie oznaczono wysokość wpisowego na 2 korony, a wkładki rocznej na 12 koron płatnych w ratach kwartalnych, poczem dokonano wyboru wydziału.

Wybrani zostali: przewodniczącym dr. Stanisław Grzesik, zastępcą przewodniczącego dr. Leon Wolf, skarbnikiem dr. Maksymilian Schrenzel, członkami wydziału dr. Józef Borowiec, dr. Maryan Górnicki, dr. Józef Jerich, dr. Zygmunt Kittay, dr. Iwan Kunce, dr. Edmund Luft, dr. Czesław Mussil, dr. Jakób Reich i dr. Zygmunt Weissglas, zastępcami członków wydziału p. Benno Both, p. Michał Kochański, dr. Józef Henryk Mayer i p. Karol Nagel. Do komisji rewizyjnej weszli: dr. Gustaw Bromberg, dr. Józef Rauch i dr. Włodzimierz Zahajkiewicz.

## Kącik humorystyczny.

Zna swoich ludzi.  
Konkurent. Zapewne pana dobrodzieja uprzedzono o celu moich odwiedzin?

Ojciec panny na wydaniu. Tak jest.  
Chcesz pan uszczęśliwić moją córkę. Czy to jest pańskim szczerym, prawdziwym zamiarem?

Konkurent. O tak!

Ojciec. Cofnijże pan w takim razie swoje oświadczenie.

## == NOWY KANTOR == SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)  
MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ  
PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO  
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH  
TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH  
NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:  
1) Administrację główną, ul. Chorążczyzna 1, 17-19.  
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.  
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.  
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi w własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

## NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada

## PISZCZANY

Najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach zwłaszcza przy Ischias. Sezon od 18 maja.

Lekarz ordynujący dr. A. Teichmann.

## „OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Koperutka 9.

## Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ  
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO  
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich l. 1. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłany są bezpłatnie. 983

# WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO“, UL. CHORAŻCZYŻNA 17—19 I WE WŁASNYCH KANTORACH: W PASAŻU MIKOLASCHA I PRZY UL. KLEMENTYNY TAŃSKIEJ L. 1, RÓG AKADEMICKIEJ.

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEŃ** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1—  
**CZYTELNIA POLSKA**, 14 t. Cena zniżona . . . K. 3—  
Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —60  
Dickens Charles. I. **NOC WIGILIJNA**. II. **DZWONY**, przekład z angielskiego . . . K. —60  
Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z angielskiego. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60  
Gąsiorowski Wacław. **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozdób. opr. . . K. 7-80  
Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów, 1903 K. 4—, w ozdób. opr. . . K. 4-60  
Głabiński Stanisław. **ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1—  
Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —60  
Gruszecki Artur. **WIEKŚZOŚCIA**, pow. współcz. Wyd. dla abon. Sł. Polsk. Lwów, 1902 K. 2—, w ozdóbnej oprawie . . . K. 2-60  
Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńskiego. przeł. J. Klemensiewiczowa. Lwów, 1903 K. 1-20, w ozdóbnej oprawie . . . K. 1-80  
Heryng Zygmunt. **LOGIKA EKONOMII**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii, Cena K. 3—. Dla prenumeratorów . . . K. 2—  
Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO**. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6-25, dla prenum. . . K. 4—

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. **WYBÓR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . . . K. 3—  
w ozdób. opr. w 3 tomach . . . K. 4-80  
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1-20  
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski). **O BYT**, powieść histor. na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wyd. jubil. z porir. autora. Lwów, 1903 . . . K. 6—  
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka, cena . . . K. 6—  
Koskowski Bolesław. **FINLANDYA**. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . . . K. 1-80  
Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**, Lwów, 1903 . . . K. 1-20  
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obrazek na tle ost. powstania K. —60  
Kunciewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60  
Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60  
Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60  
Panamarjow J. N. **WNUCZKA WRÓŻKI**, powieść kryminalna w 3 t. (z rosyjsk.) Lwów, 1900 K. 1-50  
Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekład A. Morzkowskiej. K. 2—, dla prenum. . . K. 1-20  
Prevost Marceel. **SZCZĘŚCIE W MAŁŻENSTWIE**, tłum. Anastazy Świdorska, Lwów, 1902 . . . K. —60  
Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . . . K. 1-50

Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903. . . K. 1-20  
Robertson J. **HUMANIŚCI NOWOŻYTNI**. Studya socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przełożył, przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . . . K. 1-80  
Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów . . . K. 3—  
Rosny J. H. **DOKTOR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny, cena . . . K. 1-20  
Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2-50  
Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3—  
Selavus Wiesław. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie . . . K. 3-60  
Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10-40, dla pren. . . K. 7-50  
Sołtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic. Lwów . . . K. 2—  
Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryginału angielsk. tłum. Jan Stecki. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . . . K. 1-50  
Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . . . K. 1-20  
Wells H. G. **CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY**, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —60  
Witort Jan. **ŻARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . . . K. 1-50  
Zmogas. **BARCIKOWSCY**, powieść . . . K. 5—  
Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1-20

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

## BANK HIPOTECZNY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. 80

Oddział depozytowy.

Nadto zaprowadzone na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits):

Za opłatą 50 do 70 kor. a w. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancerniej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Cepowczany realtor Józef Ziembinski.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu. — Z drukarni „Słowa Polskiego“, pod zarządem Józefa Ziembinskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stow. zar. ogr.